

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest akusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczte lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podobnie tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 88.

31. lipca 1847.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Karlistowskie bandy wzmagają się coraz bardziej. Anglija: Lorda Broughama przemowa o zbliżających się do końca posiedzeniach parlamentowych.

Francyja: Obrady w obu izbach. — Proces przeciw odkrytemu towarzystwu materialistycznych komunistów. — Adres algierski do Króla proszący o księcia Aumale na gubernatora Algieryi.

Szwajcaryja: Kwestyja o rozwiązaniu osobnego przemierza.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

O tegorocznych kontraktach lwowskich.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona nadworna kancelaryja opróżnioną w Galicyi posadę gubernialnego sekretarza nadała tamtejszemu pierwszemu obwodowemu komisarzowi Joachimowi Chomińskiemu.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 6. lipca b. r. katedrę politycznych umiejętności i austriackiego politycznego prawa w lwowskim uniwersytecie, nadać doktorowi Janowi Gazdiera.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Hiszpanija.

Z Paryża dnia 20. lipca. Z mnóstwa pojedynczych wypadków i doniesień o wszczętych tu i owdzie w północnych prowincyjach

Hiszpanii, a najszczególniej w Katalonii i Nawarze rozruchach lub symptomatach niebezpiecznych zabiegów, wynika na wszelki sposób ten pewny, niezaprzeczony fakt, że się bandy karlistów coraz bardziej wszędzie wzmagają, coraz śmielej występują, i że już nawet z pomienionych prowincyj rozciągnęły się do innych, w których od wielu lat ani słyhu o nich nie było. Wszystkie doniesienia z Nawary zgadzają się w tém, że karlistowska partya bez ustanku tamże pracuje, w celu zażegnęcia powstania, owoż zdaje się, że ajenci jej dysponują już znaeznymi zasilkami, i nadzieję swoję pokładają najszczególniej w panującym między ludnością nieukontentowaniu i w złej opinii publicznej, którą wypadki w Madrycie wywołały. Również i w Saragossie widać od niejakiogo czasu między osobami znanemi ze swego karlistowskiego sposobu myślenia, całkiem niezwycajną agitacyję, a ajenci tej sprawy zdają się tam rozszerzać to muiekanie, że równomyślący legitymiści francuzcy skłonili się do pieniężnych ofiar dla swych przyjaciół w Hiszpanii przez zaciągnięcie lub też zaręczenie pożyczki na ich korzyść. Że w prowincyi Tolodo, azatém w dalekiej głębi Hiszpanii ciągle jeszcze uganiają się bandy karlistowskie, chociaż wojsko Królowej niedawno kilka mocnych klęsk im zadało, to jest rzeczą niezawodną; podobnież i to, że banda znanego Estudiante de Villasur w prowincyi Burgos chociaż kilka razy przez wojsko doznana i pobita została, teraz znowu napadła na idącą między Burgos i Santander pocztę, którą zrabowała i spaliła; jestto postępowanie, które zdaje się, że także bandy w Katalonii powszechnie przyjęły. Ale teraz odebraliśmy z Katalonii niezawodną wiadomość, że banda licząca około 100 ludzi pod dowództwem niejakiogo Ratera o jednym oku tu-

dzień drugiego naczelnika, nazwiskiem Cendros dnia 5. przeszła istotnie przez rzekę Ebro i ku Maestrazgo się zwróciła. Zaraz po przepłynięciu się przez tę rzekę, stoczyła na prawym jej brzegu zaciętą walkę z niejaką częścią pułku Saragossa, lecz w tej walce cofała się. Karlistowski podpułkownik Don Manuel Sanchez dostał się przytém jako jeniec w ręce wojska Królowej. Z wielu miejsc słychać o groźnych listach od naczelników band karlistowskich do ajuntamentów miast i miasteczek, w których zagrażają, że się zemszą w najokrutniejszy sposób, jeżeli im pewne pieniądze sumy przysłane niebędą. Lecz karliści palą nie tylko pocztowe powozy i deliżansy; w nocy z dnia 7. podpalili na polu wszelkie zboże alkaldy włości San Daniel, prawie w samym pobliżu Geroni. Ten alkaldy znany jest ze swego poświęcenia się dla sprawy rządu. Przez bezprawia, które Karliści popełnili na nowo na gościńcu między Barceloną i Lerydą, a najszczególniej w okolicy Cerwery i Igualady, był jeneralny kapitan Pavia zmuszony z największym pośpiechem opuścić równiny Taragony i udać się do Igualady. Stan rzeczy w Katalonii w ogóle zamiast polepszenia, pogorszył się. Pominąwszy bowiem przychylność, jakiej bandy od wiejskiego ludu doznają, mają one przytém tę wielką korzyść, iż są złożone z takich ludzi, którzy bardzo dobrze znają wszystkie drogi i manowce po kraju. Gdziekolwiekbyś przybłądł, zawsze mają pośród siebie takich ludzi, którzy im za pewnych przewodców służą, żołnierze zaś królowej, wyjąwszy żandarmów, są powiększają części nieobeznani z tém księstwem. Zresztą piękna pogoda sprzyja teraz tak wojsku jak i bandom wszędzie do koczowania. Lecz najgorszem w tej sprawie jest to, że jeneralny kapitan Pavia ciągle jeszcze nie ma dostatecznych sił zbrojnych. Wiele punktów w głębi księstwa potrzebuje ciągłego obsadzenia wojskiem, a właśnie teraz każo jeneralny kapitan fortyfikować niejaką liczbę uowych punktów od Barcelony aż do Lerydy, dla obsadzenia ich ustawicznie oddziałami wojska i przywrócenia w ten sposób bezpiecznej komunikacji na tym ważnym gościńcu do Saragossy i Madrytu. Ale przeto będą odjęte na nowo znaczne oddziały wojsk od operacji w polu. Ztąd idzie, że rząd na końcu przychylił się do jego żądań o nowe posiłki, a skoro armija pod rozkazami jenerała Manuel de la Concha powróci z Portugalii, zaraz poszle rząd jedną jej część do Katalonii, a druga słychać, że do Nawary jest

przeznaczona, aby i tam na wszelkie wypadki przygotowana była. W trzech prowincjach baskijskich mało dotychczas postrzeżono symptomatów do zabiegów karlistowskich.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu d. 20. lipca. Jej Mość królowa i książę Albert przybędą jutro lub pojutrze z wyspy Wight do Buckinghamskiego pałacu, gdyż do tego czasu skończą się sprawy parlamentowe, a królowa chce osobiście wykonać uroczyste zamknięcie parlamentu. Potem powróci Jej król. Mość natychmiast do Osbornhouse, dla udania się w podróż do Szkocyi, dokąd książę Walii i królowa następczyni tronu swoim królewskim rodzicom towarzyszyć będą.

Posiedzenie izby wyższej było dziś o tyle godne uwagi, że lord Brougham objął zatrudnienie cenzora i rewidenta zbliżających się do końca posiedzeń parlamentowych, jest to urząd, który za ministeryjum pana Melbourne lord Lyndhurst zwykł był z namiętnością wykonywać. Lord Brougham zapuścił się w przedłuższy wykaz czynności posiedzeń, których rezultaty, według jego twierdzenia, pojawiają się tylko w takich rozporządzeniach, które dla kraju nader zgubnymi być muszą. Reforma centralnej administracy ubogich, sposób, w jaki zebrzącej Irlandyi pospieszono w pomoc, skrócenie czasu do roboty dla żeńskich i młodszych męzkich wyrobników po fabrykach, ustawy względem żelaznych kolei, wszystko to nastroczało mu powód do bezwzględnej nagany, a po wyrzeczeniu swego ubolewania nad tem, że rząd cofnął tak ważne rozporządzenia, jakimi są uregulowanie więzień i sposobu deportacyi tudzież bil względem reformy instytutów dotyczących stanu zdrowia po większych miastach, dał w końcu takie zdanie, iż posiedzenia te stawiają tylko dowód, jak słabym i niedołężnym jest ministeryjum, i napomknął życzenie, aby takowe jak najprędzej przez inne zastąpionem zostało, przytoczywszy słowa biskupa, iż „każde ministeryjum jest lepsze, niż takie, które żadnej władzy nie posiada.“ Margrabia Lansdowne bronil ministeryjum, którego jest członkiem, przeciw zarzutowi niedołęztwa i słabości, okazując, iż przynajmniej niedostatecznych rezultatów posiedzeń nie można przytaczać za dowód przeciw tymże, gdyż wiele posiedzeń parlamentowych nie okazało lepszych skutków, jak te, które teraz do końca się zbliżają. Również cofnięcie kilku ważnych wniosków nie-

przypuszczał za dowód przeciw ministeryjum, i przypomniał, że mnóstwo najważniejszych rozporządzeń, jak np. zniesienie aktu testacyi i emancypacyję katolików, aż po najdłuższych zwłokach i ponawianem cofaniu można było przywieść do skutku. Po krótkiej odpowiedzi lorda Bro ugham zarzucono ten przedmiot i zakończono posiedzenie.

### Francya.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 21. lipca przystąpiono naprzód do głosowania nad całym wnioskiem do ustawy względem kolei żelaznej z Paryża do Lugdu nu, którego wczoraj dla braku potrzebnej liczby członków, nie można było wykonać. Rezultat był ten, iż pomieniony wniosek 194 głosami przeciw 40 przyjęto. Potem przystąpiono do obrad nad wnioskiem do ustawy względem żelaznej kolei z Lugduuu do Avignonu.

Izba parów zajmowała się w swoich biurach naradą nad kilkunoma wnioskami do ustawy, a potem na publicznem posiedzeniu nad wnioskiem do ustawy względem przedłużenia wolnego przywozu zboża.

Wiadomo, że sąd przysięgłych departamentu Sekwany zajmował się temi dniami procesem przeciw dziesięciu członkom tajemnego towarzystwa, obwinionego o materialistyczny komunizm. Onegdaj wydano wyrok. Z badania okazało się, że wielu z obżalowanych było uwiedzionych i oszukanych. Sąd przysięgłych uznał ich wszystkich za winnych, jednakże niektórych z łagodzącymi okolicznościami.

Dzienniki donosily temi dniami, że rada ministrów zadecydowała ostatecznie mianowanie księcia Aumale jeneralnym gubernatorem Algieryi. Teraz dowiadujemy się z Algieru pod dniami 15., że tam na kilku publicznych miejscach przedłożony był do podpisu adres do Króla, w którym formalna prośba o to mianowanie jest wyrażona. Już pierwszego dnia było na tym adresie więcej niż 2000 podpisów. Inne wiadomości z Afryki nie są ważne, zdawał się tam wszędzie pokój panować.

Wczoraj przybył do Paryża pan Daniel O'Connell ze śmiertelnymi zwłokami swego ojca, którego do Dublinu odprowadza. Dzisiaj udał się już w podróż do Havre, z kąd do Irlandyi odpłynie.

W skutek długiej i bolesnej choroby umarła tu hrabina La Roche-Pouchain, z domu księżat Czartoryskich.

### Szwajcaryja.

Z kantonu Berny. Na posiedzeniu sejmum dnia 20. lipca rozpoczęto głosowanie

nad kwestyją o rozwiązaniu osobnego przymierza, przyczém dwa główne wnioski rozróżnić należy: I. Wniosek Berny opiewający tak: 1) Osobne przymierze nie zgadza się z traktatem federacyjnym, i dla tego ogłoszone jest za rozwiązane; 2) dotyczące kantony są odpowiedzialnemi za wykonanie tej uchwały, a sejm zastrzega sobie, jeżeli tego wymagać będą okoliczności, użyć dalszych środków dla przywiedzenia tego wykonania do skutku. II. Wniosek części miasta Bazylei opiewający tak: 1) osobne przymierze nie zgadza się z traktatem związkowym; 2) dla tego należy dotyczące kantony wezwać po przyjacielsku, aby się tego przymierza rzekły z zapewnieniem im silnej pomocy przeciw «zaczepkom i targnięciom» się na ich prawa i t. d.; 3) przytém należy także wezwać kantony, mające udział w zawartym w roku 1832 konkordacie siedmiu, ażeby takowy zniosły. Głosowanie 1) Do artykułu 1. wniosku Berny względem ogłoszenia osobnego przymierza za rozwiązane 12½ stanów: Zurych, Solura, Szafhuza, St. Gallen, Argowija, Tessin, Genewa, Wadt, Turgowija, Graubünden, Appenzel nad Rod., Ziemia Bazylejska, Glarus, Berna. Potém następuje: 2) Artykuł 1. wniosku miasta Bazylei, by osobne przymierze ogłosić za niezgadające się z traktatem związkowym: ¼ głosu samo miasto Bazyleja. 3) Artykuł 2. wniosku Berny: by kantony osobnego przymierza ogłosić odpowiedzialnemi za wykonanie powyższej uchwały (nr. 1.) z zastrzeżeniem (ze strony sejmu) użycia w potrzebnym razie dalszych środków: Zurych, Solura, Szafhuza, Argowija, Tessin, Genewa, Wadt, Turgowija, Appenzel nad Rod., Ziemia Bazylejska, Glarus, Berna, 10½ głosów; St. Gallen i Graubünden zatrzymały protokół otwarty. 4) Graubünden zapytał o wniosek, na który w roku 1846 głosowano, a który cokolwiek inaczej, to jest łagodniej opiewa. Federacyjny kanclerz odczytał ten wniosek, za którym głosują: St. Gallen i Graubünden, 2 głosy. 5) Przeciw temu głosują: Zurych, Berna, 2 głosy. 6) Za drugim artykułem miasta Bazylei względem przyjacielskiego wezwania, aby odstąpiono od osobnego przymierza: ½ głosu, samo miasto Bazyleja. 7) Za trzecim artykułem miasta Bazylei: aby wezwano do zniesienia konkordatu siedmiu: ¼ głosu, samo miasto Bazyleja. Poczém St. Gallen i Graubünden oświadczają, że zatrzymany otwarty protokół zamykają i do uchwały względem artykułu 2go wniosku Berny przystępują. Takowa

otrzymała więc 12 $\frac{1}{2}$  głosów. Lucerna, Zug, Wallis i Unterwalden oświadczają, że przeciw tej uchwale założą protestację do protokołu. Graubünden rzekł coś, czego już nie można było zrozumieć, gdyż zgromadzenie, które trwało od dziewiątej godziny z rana aż do szóstej wieczór, rozeszło się z hałasem. Do *Ober-Post-Amts-Zeitung* piszą pod dniem 21. lipca z Berny o tych obradach i rezultacie ich, jak następuje: »Obie partyje, radykaliści i ultramontanizm okazały się na obradach nad osobnym przymierzem w całej swj obszerności i głębokości. Szczególniej drugiego dnia i ku końcu posiedzenia zaczęły pojedyncze poselstwa z goryczą nawzajem się traktować. Jednakże obrady te odbyły się daleko spokojniej, niż przed dwoma laty podczas kwestyi o Jezuitach. Stany należące do osobnego przymierza nie przystały na uchwałę, a zatem nie ma nadziei, aby się pogodziły. Drugą kwestyją jest, czy większość użyje przemocy. Niebawem zaczną radykaliści być czynnymi dla pozyskania dla niej ludu. Poczyniono już wszelkie przygotowania. Deputowani federacyjnego towarzystwa ludu rozpoczną dziś w Glarus obrady. Zgromadzony tamże tłum ludu, nieskładający się z radykaliistów, objawił otwarcie swoje sympatyje dla »towarzystw ludu«. W przyszły poniedziałek będzie tu tak zwany »festyn narodowy«, gdzie dla zachodniej Szwajcaryi powtórzy się to, co dziś w Glarus dla wschodniej Szwajcaryi się dzieje. Skoro umysły będą należycie przygotowane, przystąpi rządzący kanton po skończonym sejmie do wykonania. Tak zwana średnia partyja będzie w radykalnej Szwajcaryi cicho się zachowywać; bo ona nie ma jeszcze przekonania o swojej mocy, a przytém zbywając na odwadze i na zdalnych przewodzcach. Prawda, że i czas nie jest jeszcze dogodny dla tej partyi do działania. Ona może prędzej wtenczas się wzmódz, gdy się partyje z sobą zetną, gdy raz do excessów przydzie. Czy ścisły opór osobnego przymierza może sobie obiecywać pomyślny skutek, niewiadomo. Ale na wszelki sposób jestto dziwne, że tylko cztery z siedmiu stanów przeciw uchwale większości protestowały. Dla czego nie protestowały Szwyc, Ury i Freyburg?

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

### O tegorocznych kontraktach lwowskich.

Wystawione na tegorocznych kontraktach majątności ziemskie na sprzedaż, były mimo ciągłej niepewności, co do nastąpić

mającej zmiany w stosunkach poddańczych, dość drogie. Mało też stosunkowo znalazło się kupujących. (Poniżej \*) umieszczony jest wykaz sprzedaży dóbr ziemskich i odmiany właścicieli, począwszy od połowy maja aż do połowy lipca r. b., o ileśmy się o tém na pewno dowiedzieć mogli).

Na dzierzawy było jak zwykle wielu chętnych. Wysokie ceny zboża, i ta dobrze uzasadniona pewność, że ceny te nie tak prędko do dawniejszej wrócą nizkości, sprawiła, iż czynsze dzierzawne albo wyżj jeszcze poszły niż ostatnimi laty, albo przynajmniej w dotychczasowej utrzymały się wysokości. Rozumić się, że w kontraktach dzierzawnych zastrzeżono sobie warunki w razie nastąpić mających zmian w powinnościach poddańczych.

Kapitałów było w tym roku wiele, zwłaszcza u obywateli tych cyrkulów, którzy na sprzedaży ziemiopłodów tak dobrze ostatnimi czasy wyszli. Z pożyczkami większych kapitałów coraz trudniejsza u nas sprawa; bo kto do krajowego towarzystwa kredytowego przystąpić nie może, ani też z kasy oszczędności pożyczki nie dostanie, temu, rzecz naturalna, że bardzo trudno o kredyt prywatny. Na małe tylko kapitały i to najczęściej z sowitemi dla pożyczających korzyściami porobiono tym razem nieco interesów. Niektóre pożyczki odbyły się, jak to często u nas bywa, pod pozorem kupna dóbr ziemskich.

Kamienic we Lwowie było wiele na sprzedaż; atoli ta okoliczność iż spodziewany podział kraju na dwie gubernije zniżyć może czynsze najmu, sprawiła, iż mało predaży przyszło do skutku, bo właściciele trzymali się przy cenach dzisiejszym stosunkom odpowiednich.

Galicyjskie listy zastawne ciągle w dobrym u nas są kursie, bo nieco wyżj nad swoją nominalną wartość. Do tej pory wydał instytut kredytowy tych listów za przeszło 8,000.000 zlr., zahipotekowanych na blisko 600 majątnościach ziemskich. Półrocze opłaty pieniężne, stanowiące fundusz do umarżania listów zastawnych, i dziś już przeszło 400.000 zr. na rok wynoszące, wpływają tak punktualnie do kasy instytutu kredytowego, że mimo ciężkich klęsk, jakeimi kraj nasz nawidzony został, dotąd nie zalega na dłużnikach jak tylko kwota 2383 zr. 30 kr., a i z tej kwoty tylko 186 zr. 22 1/2 kr. podlega egzekucyi, resztę zaś, to jest 2197 zr. 7 1/2 kr. ze względu na ucierpiane straty rozłożyła dyrekcya instytutu dłużnikom swoim na pewne raty, aby im wypłatę ułatwić.

Galicyjska kasa oszczędności od 3 1/2 lat zaprowadzona, udzieliła dotąd pożyczek w ogóle za 1, 700,000 zr. m. k. przeszło. Z tej sumy cięży 5/4 części na 185 realnościach miejskich, a 9/14 części na 151 dobrach ziemskich: te ostatnie pożyczki dostabli właściciele ziemscy najchętniej po przystąpieniu wprzód do instytutu kredytowego. — Życzyby tylko należało, aby czynności tej kasy rozciągnęły się jak najrychlej na kraj cały, przez ustanowienie w główniejszych miastach kas filialnych. Tym bowiem sposobem dopięty będzie istotny jej cel, to jest skupienie jak największej liczby oszczędzonych przez uboższą klasę pieniędzy, aby je z korzyścią dla kraju znowu w obieg puszczać: bo to pewna, że wielka byłaby łatwość bezpiecznego rozpożyczania takich kapitałów na hipoteki dóbr ziemskich i realności miejskich. Tem większe zaś byłoby ztąd dla kraju dobrodziejstwo, ile że pierwsza austryjska kasa oszczędności (w Wiedniu) już od lutego r. 1846 przestała udzielać Galicyi pożyczek na dobra ziemskie, i li tylko użycza ich na kamienice we Lwowie. Teraźniejsza tedy epoka, w której w skutek przeszlorocznych wypadków ustało na czas niejakiś współzawodnictwo zamożnej wiedeńskiej kasy oszczędności, byłaby może najkorzystniejszą do energicznego rozwinięcia działalności naszej dotąd wcale szczupłej krajowej kasy na większą niż dotąd miarę; co wszakże li tylko przez łatwość ściągania oszczędzonych w całym kraju pieniędzy, to jest (jakośmy już mówili) przez zaprowadzenie kas filialnych najprędzej jeszcze skutecznicby się dało. Zdaje nam się, że jeżeli dyrekcya tej kasy przygotowuje zawczasu plan do tego, kwestyja ta mogłaby na pierwszym posiedzeniu wielkiego wydziału (w lutym r. 1848) ostatecznie być rozwiązana.

**\* Odmiany zasze co do właścicieli dóbr od 15. maja do połowy lipca 1847.**

- Karol Nitsche, kupił od Hilarego i Anieli Łepickich, dobra Zyznów (w obwodzie jasielskim).
- Adolf Kern, kupił od Maryjana Chylińskiego: dobra Radoszyce (w obw. sanoc im).
- Ludwik Komarnicki, kupił od Jędrzeja i Katarzyny Trojackich: część dóbr Radgoszcz wielki (w obwodzie sanockim).
- Michał Szyszkowski, kupił od Jędrzeja Zielińskiego: dobra Uhrynów dolny i Jamnicę (w obw. stanisławowskim).
- Ignacy Sztapa, kupił od Wincentego Sroczyńskiego: dobra Łusina (w obw. wadowickim).
- Krzysztof i Antoni Czuczawa, kupili od Teodora Mrozowickiego dobra: Wierzbowice (w obw. kołomyjskim).
- Kajetan Łukasiewicz, kupił od Michała Zagórskiego: dobra: Chocimirz i Sielec (w obw. kołomyjskim).

- Aniela Śliwińska, kupiła od Katarzyny Świeżawskiej, Adama Niewierskiego, tudzież Jana, Franciszka i Urszuli Postępskich: części dóbr Zorniska i Łozina (w obw. lwowskim).
- Joanna Szawłowska, kupiła od Olimpii Mochnackiej: Dobra Dawidkowce i Słobudkę (w obw. czortkowskim).
- Franciszek Cywiński, kupił od Tadeusza Wasilewskiego: dobra Podlisień (w obw. złoczowskim).
- Józef Prohaska, kupił od Stanisława i Maryjanny Hordyńskich: dobra Zwiernik górny, Zwiernik dolny, Budyń i Łosiów (w obw. tarnowskim).
- Elżbieta Potocka, kupiła od Anieli Potockiej: część Sołtystwa Jodłowa (w obw. jasielskim).
- Konstancya Brodzka, kupiła od Narcyasa Jaworskiego: połowę Ostrowa (w obw. przemyskim).
- Anna Trzecińska, kupiła od Włodzimierza i Izabeli Puzynów: część dóbr Gorajowice czyli Poradowce (w obw. jasielskim).
- Rudolf Trzeciński, kupił od Maxymiliana Trzecińskiego: dobra Zarudzie (w obw. tarnopolskim).
- Jakób Jaworski, kupił od Antoniny i Maryjanny Pawłowskich: część dóbr Nakto (w obw. stanisławowskim).
- Roman Borkowski, kupił od Emilii Wilowskiej: część dóbr Pleana (w obw. tarnowskim).
- Seweryn Raszowski, kupił od Olimpii Kieszkowskiej: część dóbr Czarna i Załobek (w obw. sanockim).
- Alexander Günter, kupił od Maryjanny Pikusińskiej: połowę dóbr Dolęga (w obw. bocheńskim).
- Karol Szeif, kupił od Karola Boromeusza Szeifa: dobra Morszyn (w obw. stryjskim).
- Waleryjan Cywiński, kupił od Norberta Nurkowskiego: dobra Lubne (w obw. sanockim).
- Katarzyna Muszyńska, kupiła od Pawła Pągowskiego: połowę realności Browar zwanęj (w Zołkwi).
- Karol Schweikart, kupił od Jakóba Koberweina: dobra Ryków (w obw. tarnowskim).
- Fryderyk Jahn, kupił od Antoniego Lewickiego: dobra Ludków (w obw. przemyskim).
- Ludwika Lityńska, kupiła od Wenanta Lityńskiego: dobra Kośmierzyn (w obw. stanisławowskim).
- Eugenijusz Książę de Ligne, kupił od Wojciecha barona Czechowicza: dobra Zarubiące i Iwaszkowce (w obw. tarnopolskim).
- Jan Nep. Gizowski, kupił od Elżbiety Kruszelnickiej: część dóbr Wierzbiany (w obw. przemyskim).
- Wiktor, Apolinar, Paweł i Eugenjuasz Zielińscy, kupili od Józefy Zielińskiej: część dóbr Krasne (w obw. sandeckim).
- Julian Malczewski, kupił od Franciszka Singera Wysogórskiego: dobra Poczapy (w obw. złoczowskim).
- Felix, Klemens, Zenobja, Balhina, Eleonora i Flawijna Pieńkosowie, kupili od Kajetana Borowskiego: dobra Jaszczurowa (w obw. jasielskim).
- Stanisław Truskolański, kupił od Katarzyny Truskolańskiej: część dóbr Płonne, Kozuszne, Wysoczany i Ostawice (w obw. sanockim).
- Hyjeronim Łodyński, kupił od Olimpii Matkowskiej: dobra Wicyń i Mereszówka (w obw. złoczowskim).
- Kazimierz hrabia Wodzicki, kupił od Józefa hrabi Wodzickiego: Prokocim (w obw. bocheńskim).
- Karolina Raczyńska, kupiła od Fryderyki hrabiny Morszynskiej: wieś Kamienna góra i połowę dóbr Zawałowa (w obw. brzeżańskim).
- Adam Wiszniewski, kupił od Jana Morbitzera: dobra Przebieczany (w obw. bocheńskim).

Kazimierz Grocholski, kupił od Emilii Rozwadowskiej: dobra Różyska (w obw. tarnopolskim).  
 Tadeusz i Anna Przyberowacy, kupili od Teodozyi Cholewiny i Pauliny Korczyńskiej: część dóbr Meteniów (w obw. złoczowskim).  
 Hippolit i Franciszek Paczesniowscy, kupili od Maryjanny Draczakiewiczowej: część dóbr Nakło, Pawłowaszczyna zwaną (w obw. przemyskim).  
 Jan i Stefan Mszanecy, tudzież Balbina Sereżyńska i Katarzyna Wąsowska, kupili od Konrada Michlik: część dóbr Wankowice (w obw. samborskim),  
 Jan Witwicki, kupił od Józefa Witwickiego: Łukawicę niżną i dolną (w obw. stryjskim).  
 Jan Józef Kozłowiecki, kupił od Wiktora Rozwadowskiego: dobra Kokoszyńce (w obw. tarnopolskim).  
 Antoni Pajgert, kupił od Julii Pajgert: 4/5 części dóbr Zalesie (w obw. czortkowskim), tudzież dobra Wólca z przyległościami Kafaharówka, Kręciłów i Wychwatynce (w obw. tarnopolskim).  
 Ludwik Ziętkiewicz, kupił od Wiktoryi Ziętkiewiczowej: dobra Kalników (w obw. przemyskim).  
 Teofil Załęski, kupił od księżny Anny Zubieńskiej dobra Bystra (w obw. jasielskim).  
 Teodor hrabia Karnicki, kupił od Kajetana hrabi Karnickiego: dobra Michałowice i Jaremków (w obwodzie przemyskim).  
 Jan Kleski, kupił od Józefa Korneckiego: dobra Wierzbiasz wyżny, czyli Wierzbiany wyżno (w obwodzie kołomyjskim).  
 Piotr Romaszkan, kupił od Zuzanny Hrabiny Ożarówskiej: dobra Laszki i Soroki (w obw. lwowskim).  
 Katarzyna Starzewska i Magdalena Pierzchała, kupili od Ludwika Skrzyńskiego: dobra Świerz, z przyległościami Ostrowiec i Kopań (w obw. brzeżańskim).  
 Zuzanna hrabina Bobrowska, kupiła od Napoleona hrabi Bobrowskiego: dobra Chorchówka i Lisówka (w obw. jasielskim).  
 Kazimirz i Domicela Turowscy, kupili od Zofii hrabiny Ankwiczowej: dobra Zubracze (w obw. sanockim).  
 Stanisław Lachowski, kupił od Michała, Kazimierza i Władysława Żarskich: części dóbr Czeremchowa (w obw. kołomyjskim).  
 Wiktorya Bocheński, kupił od Michała i Anny Popelów dobra Żurów, z przyległościami Kotokolin, Pedmichałowice i lasem Przekupień zwanym (w obwodzie stryjskim).  
 Jmność ksiądz Bazyl Blicharski, kupił od Hyjeronima Łodyńskiego: część dóbr Banuain (w obw. złoczowskim).

\* \* \*

Powyższe zdanie sprawy z kontraktów lwowskich, o ile się tyczy samych interesów kontraktowych, wyznaczyć musimy iż równie jak poprzedzających lat, pobieżnie tylko jest dane,

a to zawsze z jednej i z tej samej przyczyny, to jest: iż interesa kontraktowe robiły się pa domach; niepodobna więc było pozierać wszystkie podania, aby z nich wierny i dokładny ułożyć obraz. Ze obywatele ziemscy, nie korzystali jeszcze w tym roku z pośrednictwa biura informacyjnego, przez JPpana Franciszka Stetkiewicza za pozwoleniem e. k. Rządu krajowego we Lwowie założonego, poszło to zapewne ztąd, iż to biuro dopiero w początku czerwca r. b. otworzone zostało, i nie jeden nie mógł dość wcześniej powziąć o niem wiadomości. Spodziewamy się jednak, że dla potrzebujących pośrednictwa w rozmaitych sprawach \*), biuro to będące pod zarządem męża w zawodzie swoim teoretycznie i praktycznie wykształconego, stanie się z czasem arcy-pożytecznym; bo jużciż tam, gdzie się wiele interesów zbiega, najdogodniej i ku zadowoleniu stron załatwić je można. Tem bardziej zaś powiinnibyśmy chwycić się tego, ile że nawet i same koszty pośrednictwa tego biura, taniiej wypadną niż dotychczasowe koszty pośredników, komisantów lub faktorów. I tak: przystępując do interesu, płaci się w tém biurze za wpis bez różnicy przedmiotu 1 zr. m. k.; jeżeli zaś interes nie przyjdzie do skutku, to za stratę czasu płaci się po 20 kr. m. k. od każdej godziny na ten interes obróconej. Od ukończonych zaś interesów kupna dóbr ziemskich lub realności we Lwowie, dzierzawy dóbr, sprzedaży ziemiopłodów i t. p. wzięta jest za podstawę suma pieniężna całego interesu, a mianowicie płaci się:

od 1,000 do 25,000 zr.,	po 5 zr. — kr. od każd. tys.
„ 25,000 „ 50,000 „ „ 4 „ 30 „ „ „ „	
„ 50 000 „ 85,000 „ „ 4 „ — „ „ „ „	
„ 85,000 „ 150,000 „ „ 3 „ — „ „ „ „	
„ 150,000 „ 400,000 „ „ 2 „ — „ „ „ „	

Od pertraktowanych w politycznej drodze interesów, które ze stosunków poddaństwa w ogóle dóbr się tyczą, a wymagają załatwienia i dopilnowania we Lwowie, lub też informacji adwokata, wymiar nagrody zostawiony jest zupełnie samym obywatelom.

\*) W którejto mierze odsyłamy po obszerniejszą wiadomość do ogłoszenia tegoż biura, umieszczonego w Dodatkach do Gazety Lwowskiej w czerwcu r. b.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 31. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukłem Piotra Pillera we Lwowie.)